

NAGRODA IM. IRENY SENDLEROWEJ

„Za naprawianie świata”

2025



LAUDACJA DLA LAUREATA ADAMA EJNIKA

Z każdym rokiem poszerza się grono Sendlerowców. I jest to dobry, dający nadzieję znak dla świata. Zmieniają go, nie poddając się apatii w obliczu siły jaką w ich otoczeniu zdają się mieć zło i zakłamanie. A tym samym, są praktykami mądrości Sokratesa. Dowodzi tego ulubiona, opowiadana uczniom bajka filozoficzna osoby uhonorowanej najwyższym laurem w tegorocznej edycji Nagrody im. Ireny Sendlerowej. Otóż grecki filozof nie godził się wysłuchać człowieka przychodzącego do niego z opowieścią o innych ludziach dopóty, dopóki tamten swoich myśli i słów nie przesiał przez trzy sita: prawdy, dobra i pożyteczności. W rezultacie ów człowiek powstrzymał się od mówienia. Czasem więc, zanim zaczniemy pouczać i osądzać, warto zamilknąć, po sokratejsku przemyśleć swoje intencje i możliwości, a dopiero potem przystępować do działania. A ponieważ nie każdy ma szansę spotkać na swojej drodze Sokratesa, musimy nauczyć się czerpać mądrość prosto z życia, od rodziców i nauczycieli, i to w sytuacjach kiedy nasza egzystencja i nasze morale wystawione są na próbę.

Irena Sendlerowa kierowała się w życiu prostą, usłyszaną od ojca zasadą: Jak ktoś tonie, trzeba mu podać rękę. Ów ktoś nie miał koloru skóry czy narodowości, i nawet powiedzieć o nim „człowiek” byłoby za mało, bo sercem obdarzała też istoty nieludzkie. W czas Zagłady zasada ta stała się dla niej prawdziwym wyzwaniem. Mówiła, że Żydzi tonęli podwójnie, a żydowskie dzieci – potrójnie. Czy była do takiego wyzwania przygotowana? Do koszmarnego przekraczającego ludzką wyobraźnię nigdy nie można być wystarczająco przygotowanym. Zbyt jednak mało pamiętamy i doceniamy lekcje, które złożyły się na jej wychowanie i przedwojenną aktywność społeczną. Pracując

w Obywatelskim Komitecie Pomocy Bezrobotnym Irena Sendlerowa częściej przemierzała warszawskie dzielnice nędzy, niż siedziała za biurkiem. Osobami specjalnej troski były dla niej kobiety z nieślubnymi dziećmi, o których mówiło się „upadłe”. Pochodząca z tak zwanego porządnego domu, by realnie stać się dla swoich podopiecznych pożyteczną, musiała zdobyć wiedzę o chorobach wenerycznych, zapobieganiu ciąży, windykacji alimentów i psychologii uciekających od odpowiedzialności mężczyzn. Przezywano ją „Żydóweczka”, bo w szkole stawiała w obronie Nataliki, jedynej Żydówki w klasie. Do periodyków naukowych pisała prawdę „O dziecku nieślubnym”, spotykała się z groźbami, agresją, wdawała się w bójkę w obronie słabszych, narażała na prześladowania, jak wtedy, gdy nie bała się złamać nakazu „getta ławkowego” siadając razem z żydowskimi studentami. Nigdy jednak nie poprzestawała na byciu ofiarą – wygrywała sprawy o alimenty dla swoich podopiecznych, udawało się jej przekonać ojców do opieki nad dziećmi, wreszcie – przy Wolnej Wszechnicy Polskiej i wspierana przez autorytet Heleny Radlińskiej – utworzyła Studium Pracy Społeczno-Oświatowej, dzięki czemu mogła wprowadzać w życie pedagogikę społeczną opartą na profilaktyce i resocjalizacji, co w owym czasie stanowiło prawdziwe novum. Gdy po latach młode Amerykanki, uczennice Uniontown napisały i wystawiły sztukę Życie w słoiku – historia Ireny Sendlerowej, okazało się, że jedna z nich, Elisabeth Cambers, miała własne doświadczenie życiowe, które pozwoliło jej lepiej zrozumieć żydowskie matki oddające swoje dzieci często nieznanym ludziom w dobrej wierze, że tą drogą uratują im życie. Dzięki zapoznaniu się z historią ratowania dzieci z warszawskiego getta, łatwiej było Elizabeth pogodzić się z własnym losem – wychowanki sierocińca, do którego oddała ją matka będąca narkomanką, w przekonaniu, że to dla jej dobra. Wyjście naprzeciw ludziom dotkniętym dramatem narkomanii jest jedną z najważniejszych misji życiowych osoby uhonorowanej tegoroczną Nagrodą. Podobnie jak pedagogika społeczna, która nie poprzestaje na zajmowaniu się objawami problemów dotyczących ludzi młodych, lecz troszczy się o dotarcie do ich źródeł i tworzenie warunków do ich eliminowania w przyszłości. I podobnie jak skuteczność działania w imię prawdy, dobra i pożyteczności dla innych, choćby niosło to ze sobą odium życiowego ryzyka, narażania się na groźby i ostracyzm

NAGRODA IM. IRENY SENDLEROWEJ

„Za naprawianie świata”

2025



ze strony tych, którym się wydaje, że w zмовie ze złem i kłamstwem dzierżą w tym świecie władzę. Tak oto z bliskości z postawą życiową Ireny Sendlerowej wyłania się przed nami sylwetka Adama Ejnika, laureata Nagrody „Za naprawianie świata” w 2025 roku.

Adam Ejník jest nauczycielem Szkoły Podstawowej nr 1 im. Stefana Żeromskiego w Żurominie. Mając szesnaście lat był świadkiem rozmowy dwóch studentów, którzy twierdzili, że z tego miasteczka na północy Mazowsza, z bezrobociem dużo powyżej średniej krajowej, wszyscy młodzi i zdolni wyfruwają, a zostają tylko ludzie z połamanymi skrzydłami. Dobrze tę rozmowę zapamiętał i obiecał sobie, że zrobi wszystko, aby jego życie potoczyło się inaczej. Tak też się stało. Po ukończeniu studiów polonistycznych w Toruniu powrócił do Żuromina, aby rozwinąć skrzydła. Łatwo się tak mówi, trudniej zrealizować to w życiu. Co może zrobić nauczyciel podstawówki, który spostrzega, że uczniowie, których pokochał, młodo umierają z przedawkowania narkotyków, leków czy środków wziewnych? „Obserwuję, że tak do czwartej, piątej, szóstej klasy dzieciaki jeszcze szukają. Potem wciąga je ulica” – mówił w wywiadzie. Co może zrobić młody człowiek po studiach, z ambicjami zbudowania w miejscu swego urodzenia małego centrum świata, gdy odkrywa, że jest to „polska stolica fentanylu”, że roi się tu od dealerów opioidów i ich ofiar, że przestępcy są bezkarni i że, choć wszyscy o tym wiedzą, nikt nie wierzy, że można to zmienić? Nauczyciel pracuje nad uświadomieniem uczniów i ich rodziców, pracę pedagogiczną łączy z dziennikarstwem, najpierw w gazecie lokalnej, potem w radiu; alarmuje urzędy państwowe, polityków, pisze listy i apele, dociera do mediów centralnych, aż powstają filmowe reportaże, dzięki którym dokonuje się małe trzęsienie ziemi, policja i organy państwowe zaczynają interweniować, szajka dealerów zostaje rozbita... Tak się

jednak udaje załatać jedynie jedną czy drugą dziurę, ale do faktycznego naprawienia świata droga jest jeszcze długa.

Adam Ejnik pisze: „Od początku najważniejszy jest dla mnie szacunek do ucznia, sympatia do drugiego człowieka, a oprócz tego duży margines tolerancji dla popełnianych błędów. Bo błędy popełnia każdy. Od zawsze w pracy nauczyciela fascynuje mnie możliwość relacji z uczniami opartej na szacunku i zrozumieniu. Na dialogu i poważnym traktowaniu drugiej osoby”. To poważne traktowanie drugiej osoby pociąga za sobą świadomość, że tajemnica ozdrowienia z choroby skrywa się w rewitalizacji środowiska, w którym wyrastają młodzi ludzie, w swoistej ekologii edukacyjnej. Aby to osiągnąć musi – przy współpracy uczniów i zaangażowaniu lokalnej społeczności – stworzyć kontr-kulturę dla narkotycznego upojenia, zastępującego młodym ludziom witalność życia i potrzeby duchowe. Szuka dla nich nowych pasji, innych sposobów spędzania czasu wolnego i zawiązywania międzyludzkich relacji. I tak rodzą się Żuromińska Grupa Historyczna, Kroniki Pogranicza w Radio 7, warsztaty dziennikarskie „Pulpitacje”, docieranie do żydowskiej pamięci miasteczka połączone z opieką nad cmentarzem, wreszcie odkrycie natury jako antidotum na społeczną depresję – wyprawy na łąki i do lasu, podpatrywanie ptaków, fotografowanie przyrody, realizacja filmów o bocianach, łabędziach, błotniakach stawowych i żurawiach. „Najlepszym lekarstwem na nałogi są pasje” – przekonuje, a my w jego słowach słyszymy Irenę Sendlerową, gdy mówi, że woli ogród od orderu, albo: „Idź do parku, jak nie pomoże – dopiero wtedy szukaj lekarza”.

Kiedyś, na konferencji drugiego pokolenia ofiar Holocaustu w Jerozolimie, Wanda Rotenberg powiedziała o Irenie Sendlerowej: „Kto miał szczęście ją poznać, mógł liczyć, że przeżyje”. Adam Ejnik żyje i pracuje w zupełnie innych okolicznościach miejsca i czasu. A jednak zdarza się, że i w jego miasteczku są ludzie egzystujący na granicy życia i śmierci. I również oni mają szczęście jeśli go poznają. Bowiem prawda o nauczycielu z Żuromina nie wyraża się tylko w tym, że udowodnił sobie (i tym dwóm studentom, co wyrwali się stąd w świat), iż powracając na mazowiecką prowincję nie musi być człowiekiem przegranym. Prawdziwa tajemnica Adama Ejnika skrywa się

NAGRODA IM. IRENY SENDLEROWEJ
„Za naprawianie świata”
2025



w tym, że potrafi swoim uczniom pokazać czarująco piękny świat, zbudzić w nich radość życia i ciekawość nieznanego. Z człowieka, któremu przepowiadano żywot ze złamanym skrzydłem, stał się cenionym i spełnionym nauczycielem, dziennikarzem i artystą potrafiącym pomóc innym w rozwinięciu skrzydeł. Trudno o lepszą referencję przystąpienia do grona Sendlerowców. Chylimy czoła i gratulujemy!

W imieniu Kapituły Nagrody im. Ireny Sendlerowej

Krzysztof Czyżewski

Przewodniczący